

rolé

01(23)/2013

id w
enerują
są wytw
cja". „Jes.
cytowane wy
aprzeczalny rhu
ie chęć, bo samem
podstawowe zasady
naśladownictw
wych, jak cho
a nawet cała
ionizmu" rozpr.
a losu chęć, że
o urzędu dla b
Piazza G. N.
ra jest mimetycz

Szanowna pani
czne. Ona sam
projektu, który
akter. Polskę.

ci są nazywani i sami się nazywają „
budowali domy wyglądając
jektowali swię
stydząc się oda
ziemiście, w wy
niwania się narz
stała w końcu i
ach podstawowy
tak zdominowa
dniesień do popr.
Tak czy owak.
v. Dla umysłu w
rewolucyjnych, ar
ych prac nie leży w bezp.
ście, do momentu dania wrażenia
...nść noworodka

formy
kap
7tu
ego
ów,
iari
pre
slec
taje
roji
z wi
a i
czy
tkty

tm
calbsi

TEMAT NUMERU ISSUE THEME

Leon Krier	O naśladowaniu ukrytym bądź jawnym <i>Imitation, Hidden or Declared</i>06
Antoni Jasieńczyk-Jabłoński	Co jest logiką w Architekturze? <i>What is the Logic of Architecture?</i>78

KULTURA PRZESTRZENI CULTURE OF SPACE

Ewa Kipta	„Recykling” – kilka uwag o potrzebie rewitalizacji <i>A Few Remarks on the Need of Revitalization</i>08
Waldemar Deska	Czy mój dom ma prawo być brzydki? <i>Does My Home Have the Right to Be Ugly?</i>74

TWÓRCZOŚĆ. ARCHITEKTURA CREATIVITY. ARCHITECTURE

Jeremi T. Królikowski	Promenada Królewska <i>Royal Promenade</i>09
Justyna Piec	Wartości przestrzenne Sagrada Familia <i>Spatial Values of Sagrada Familia</i>18
Zeev Baran	Architektura na zimno... <i>Heartless Architecture...</i>61

DESIGNERSKIE STRONY ARCHÉ DESIGN PAGES OF ARCHÉ

Maja Skibińska	Wzornictwo <i>Design</i>26
Ola Munzar-Sobolewska	Lepsza nieprawda. „Dolce Luce” <i>A Better Untruth. "Dolce Luce"</i>32

SATYRYCZNE STRONY ARCHÉ SATIRICAL PAGES OF ARCHÉ

Andrzej Pawlik	Młody artysta <i>A Young Artist</i>36
-----------------------	-------------------------------------	---------

SZTUKA NOWA NEW ART

Emilia Sikorska	Romans architektury i mody <i>Architecture and Fashion: a Love Story</i>28
Maja Pałuska	Bolące miejsce <i>Place that Hurts</i>64

POLITYCZNE STRONY ARCHÉ POLITICAL PAGES OF ARCHÉ

Dariusz Śmiechowski	Miłość i polityka (architektoniczna) <i>Love and (Architectural) Policy</i>40
----------------------------	---	---------

EKONOMICZNE STRONY ARCHÉ ECONOMIC PAGES OF ARCHÉ

Aleksandra Jadach-Sepiolo	Czy genius loci to dobro publiczne? <i>Is Genius Loci a Public Good?</i>42
----------------------------------	--	---------

PIĘKNO KRAJOBRAZU BEAUTY OF LANDSCAPE

Aleksandra Idziak-Brown	Z kraj-obrazu w kraj-obraz <i>From Land-scape into Land-scape</i>44
Panel dyskusyjny Discussion Panel	„Zawód – architekt krajobrazu” <i>"Landscape Architect - the Profession"</i>48
Michał Skrobot	Miasto współczesne a fraktalne miasto-ogród <i>Contemporary City and Fractal Garden City</i>53

GALERIA ARCHITEKTURY KRAJOBRAZU LANDSCAPE ARCHITECTURE GALLERY

Hanna Haska	Archiwum miejsc <i>Archive of Places</i>56
--------------------	--	---------

ESEJ ESSAY

Andrzej M. Chołdziński	Miłość – tworzywo Architektury <i>Love - the Substance of Architecture</i>70
-------------------------------	--	---------

LIST LETTER

Waldemar Deska	Do Prezydenta RP <i>To the President of the Republic of Poland</i>80
-----------------------	--	---------

Wydawca *Publisher*
Stowarzyszenie Genius Loci
ul. Stanisława Kostki Potockiego 10/16
02-958 Warszawa
zarzad@geniusloci.org.pl
41 2130 0004 2001 0511 6579 0001

druk *print*
Kozak Druk
ul. Karowa 14
08-119 Siedlce

kontakt *contact*
arche.redakcja@gmail.com

PL ISSN 1230-980X

dostępny w *available at:*
sklep internetowy/ *internet shop:* <http://sklep.wilanow-palac.pl>
oraz w dużych galeriach/ *and all large art galleries*

RADA REDAKCYJNA EDITORIAL BOARD

Marek Budzyński, Paweł Freisler (Szwecja),
Paweł Jaskanis, Grzegorz J. Kaczyński (Italia),
Lech Kłosiewicz, Waldemar Rataj, Jan Ryłke,
Waldemar Siemiński, Marcin Skrzypek,
Marek Trojanowski, Tomasz Turczynowicz
Jan Stanisław Wojciechowski, Piotr Życieński

ZESPÓŁ REDAKCYJNY EDITORIAL TEAM

redaktor naczelny *editor-in-chief* Jeremi T. Królikowski
redaktor *editor* Katarzyna Piątlowska
redaktor działu Kultura Przestrzeni *Culture of Space division editor* Beata Rothimel
sekretarz redakcji *editorial assistant* Ewa Rykała
redaktor działu Wzornictwo *Design division editor* Maja Skibińska
redaktor działu Architektura Krajobrazu *Landscape Architecture division editor* Michał Skrobot
redaktor działu artystycznego *Art division editor* Karolina Wlazło-Malinowska
grafik *graphic designer* Błażej Malinowski

TŁUMACZENIA TRANSLATION

EnglishT Agata i Krzysztof Wierzbiccy

STALI WSPÓŁPRACOWNICY REGULAR CONTRIBUTORS

Grzegorz Buczek, Piotr Choynowski, Dariusz Śmiechowski

Okładka *Front cover*

Projekt okładki: Karolina Wlazło-Malinowska, Błażej Malinowski

wykorzystano fragment tekstu Leona Kriera „O naśladowaniu ukrytym bądź jawnym”/ *with the use of Leon Krier's text "Imitation, Hidden or Declared"*

Logika architektury

„Istnieje architektura zrodzona z miłości do człowieka i architektura zrodzona z egoizmu twórców”

Tak pisał Mieczysław Twarowski, architekt, autor tłumaczonej na wiele języków książki „Słońce w architekturze” i mniej znanej „Karty zadań i obowiązków i odpowiedzialności architekta=humanisty” opublikowanej w 1975 roku. Pisał tam dalej: „są to dwa przeciwstawne kierunki, dwa odmienne rodzaje twórczości. Cele humanistyczne stają się dla jednych uciążliwe, dla innych są podstawą działania. Głównym celem projektowania nie jest samo dzieło, lecz dobro, które za pośrednictwem dzieła możemy czynić”. Dobrem jest także piękno. Gdy Mieczysław Twarowski pisał swą „Kartę...”, w Polsce powstawały blokowiska. Wtedy też padło hasło: „Projektujmy zabytki”. Podchwycił je Tomasz Turczynowicz interpretując je jako powrót do trwałych wartości architektury. Odwołał się do nowych wówczas idei renesansu miasta europejskiego i pozostał im wierny zarówno w twórczości, jak i w nauczaniu. W swoich projektach propagował estetykę życzliwości kontrastującą z modernistyczną estetyką pogardy. Po raz pierwszy publikujemy jego projekt architektury stylu wilanowskiego, który powstał już na początku XXI wieku. Skromne formy przekształcają przestrzeń zdegradowaną i opuszczoną w przestrzeń przyjazną człowiekowi. Jest to głos równoległy do tekstu, który pod tytułem „RECYKLING – kilka uwag o potrzebie rewitalizacji” napisała Ewa Kipta. Powrót, naśladowanie jest drogą twórczości, przekonuje Leon Krier, którego idee były bliskie Tomaszowi Turczynowiczowi.

Architektura była matką wszystkich sztuk. Dziś sztuki chodzą swoimi drogami, nie oglądając się na architekturę. Często stają się wyrodnymi dziećmi. Jak bardzo wyrodnymi i przewrotnymi pokazuje to w swoich tekstach i rysunkach Andrzej Pawlik. Satyryczne spojrzenie nie wyklucza refleksji, że solidarność sztuk cierpi z powodu braku architektury nadającej sens ludzkiej przestrzeni.

Sięgając do źródeł, przypominamy fragment tekstu Antoniego Jasińczyka-Jabłońskiego, warszawskiego architekta przełomu XIX i XX wieku. Píše on, że logiką architektury jest miłość bliźniego. Przeciwwstawiał się skrajnemu utylityzmowi, gdyż użyteczność może być wyrazem miłości, a gdy nie jest – staje się wyrazem opresji.

Ten drugi biegun architektury to obozy koncentracyjne i obozy zagłady. Najbardziej funkcjonalistycznym założeniem przestrzennym zaprojektowanym przez ucznia Bauhausu jest obóz w Auschwitz. W tym numerze przedstawiamy dzieła artystów, którzy odważyli się zmierzyć z przestrzenią zagłady w Treblinkie.

Tomasz Turczynowicz fascynował się twórczością Gaudiego i odwoływał się do niej w swoich projektach i realizacjach. Podziwiał rezultaty jego miłości do rodzinnej Katalonii i do Boga. Wyjątkowa twórczość jest tu pokazana w wyjątkowym studium wartości przestrzennych świątyni Sagrada Familia dokonany przez Justynę Piec.

W tym numerze Barcelona pojawia się jeszcze raz, jako romans mody z architekturą. I tak w tej orbicie znajduje się wzornictwo a z nim neony w kontekście rozważań nad statusem zawodu architekta krajobrazu. Wśród różnorodności skali i gatunków sztuk, projekt polityki architektonicznej, którą nie chce zająć się rząd, objawia się jako nadzieja wprowadzenia ładu. Brak jej jednak szerszych perspektyw, o których pisał w 1995 roku, w encyklice „Evangelium vitae” Jan Paweł II: „(...) polityka rodzinna musi być filarem i motorem wszelkiej polityki społecznej. Dlatego należy podejmować działania społeczne i prawodawcze zdolne zapewnić warunki autentycznej wolności w podejmowaniu decyzji dotyczących ojcostwa i macierzyństwa; **konieczne jest też oparcie na nowych zasadach polityki w sferze pracy, rozwoju miast, budownictwa mieszkaniowego i usług**, tak aby można było pogodzić rytmy pracy z rytmem życia rodzinnego oraz zapewnić rzeczywistą opiekę dzieciom i starcom. (...) Sprawą najwyższej wagi jest ponowne odkrycie nierozdzielnej więzi między życiem a wolnością. Są to dobra nierozdzielne: naruszenie jednego z nich prowadzi do naruszenia także drugiego. Nie ma prawdziwej wolności tam, gdzie nie przyjmuje się i nie miłuje życia; pełnia życia jest możliwa tylko w wolności. Obydwie te rzeczywistości mają też wspólny aspekt, wrodzony i szczególnie, który łączy je nierozdzielnie: powołanie do miłości. Ta miłość, pojmowana jako bezinteresowny dar z siebie, stanowi najprawdziwszy sens życia i wolności człowieka”.

Logic of Architecture

“There is the kind of logic born from the love for humans and the kind born from the egoism of creators”

So did write Mieczysław Twarowski, an architect, author of the book translated into numerous languages: *The Sun in Architecture*, and a less popular *Tasks, Duties and Responsibilities Sheet of an Architect=Humanist*, published in 1975. He also wrote: “these are two opposing directions, two disparate kinds of creation. Humanistic goals become onerous for some, for others they are the foundation for action. The main aim of design is not the work of art in itself, but the good that we can create through this work.” *Beauty is good as well. At the time when Mieczysław Twarowski was writing his Task Sheet... Poland was mass producing its high-rise housing estates. At the same time there was a call: “Let’s design monuments.” This was followed up by Tomasz Turczynowicz who understood it as a return to the long-lasting values of architecture. He fell back on the – back then – novel ideas of the renaissance of the European city and remained faithful to them both in his artistic and didactic work. His designs promoted the aesthetics of kindness contrasted with the modernist aesthetics of contempt. For the first time we publish his design of the Wilanów style architecture made already at the beginning of the 21st century. The modest forms transform degraded and abandoned space into a human-friendly one. This voice goes parallel to that of Ewa Kipta’s “A Few Remarks on the Need of Revitalization” .Leon Krier, whose ideas were close to those of Tomasz Turczynowicz, arguments that return and following is the way of creation.*

Architecture was a mother of all arts. Today, arts walk their own ways not even taking another look at architecture. More often than not, they become heartless children. How heartless and perverse exactly, Andrzej Pawlik shows in his texts and illustrations. The satirical vantage point does not rule out the reflection that the solidarity of arts is at a loss due to the lack of architecture bringing meaning to the human-inhabited space.

Reaching for the roots, we revive a text of Antoni Jasińczyk-Jabłoński, an architect of Warsaw at the turn of the 19th and 20th century. He writes that the logic of architecture is the love of thy neighbor, and takes a stand against the extremist utilitarianism. As much as usability might be the expression of love, when it is not – it becomes the manifestation of oppression.

At this end of the bi-polar architecture are the concentration and extermination camps. The most functionalist spatial complex designed by a Bauhaus-trained architect is the Auschwitz camp. In this issue we are featuring the works of artists who took on the extermination-tainted space of the Treblinka camp.

Tomasz Turczynowicz was fascinated with the works of Gaudi and referred to them in his own designs and productions. He admired the results of Gaudi’s love for his native Catalonia and for God. The exceptional artistic work is presented on the following pages in an exceptional study of the spatial values of Sagrada Familia written by Justyna Piec.

Also in this issue Barcelona makes another appearance as a romance between architecture and fashion. In the same sphere is the industrial design including neons as a subject for deliberations on the status of the profession of a landscape architect. Among the diversities of scale and genres of arts, the draft of architectural policy that the government is hesitant to adopt seems a flicker of hope for introducing new order. The policy, however, lacks a broader scope that the Pope John Paul II wrote about in 1995 in his “Evangelium Vitae” encyclical: “A family policy must be the basis and driving force of all social policies. For this reason there need to be set in place social and political initiatives capable of guaranteeing conditions of true freedom of choice in matters of parenthood. It is also necessary to rethink labour, urban, residential and social service policies so as to harmonize working schedules with time available for the family, so that it becomes effectively possible to take care of children and the elderly. (...) It is of the greatest importance to re-establish the essential connection between life and freedom. These are inseparable goods: where one is violated, the other also ends up being violated. There is no true freedom where life is not welcomed and loved; and there is no fullness of life except in freedom. Both realities have something inherent and specific which links them inextricably: the vocation to love. Love, as a sincere gift of self, is what gives the life and freedom of the person their truest meaning.”

Redaktor Naczelny
Editor-in-Chief of **Aché**

Jeremi T. Królikowski

Jeremi T. Królikowski

Miłość - tworzywo Architektury

Love - the Substance of Architecture

tekst/text: **Andrzej M. Chołdzyński**, tłumaczenie/translation: EnglishT

Im większy jest człowiek, tym głębsza jego miłość

Leonardo da Vinci

Gdzieś ostatnio usłyszałem taki pogląd: Tylko architektura powstająca z miłości liczy się i liczyć się będzie przez lata (...). Może zresztą brzmiało to inaczej, a ja niezbyt dobrze pamiętam te słowa, jednak ogólny sens był właśnie taki.

Jeżeli miłość jest dążeniem bytu do dobra, aktem woli nakierowanym na dobro i afirmację dla drugiej osoby, osób, społeczności, Boga i siebie, to oczywiście ta myśl jest prawdziwa.

Sztuka użytkowa, jaką jest architektura, sztuka budowania przestrzeni kształtowanej przez człowieka w przyrodzie ożywionej i nieożywionej winna dążyć do celu przez dobro i dla dobra innych. Jej tworzywem i genezą powinna być miłość.

Czy zawsze tak z nią jest?

Ostatnio coraz rzadziej, niestety.

Wstydliwie utajniony, a wszechobecny paradygmat cywilizacji XXI wieku, aprobujący bez litości jedynie takie wytwory podkultury materialnej, które są pomocne bądź w prowadzeniu działalności reklamowej, bądź akcji promocyjnej relacji publicznych, eliminuje inne idee.

Zjawisko jest wszechobecne w telewizjach świata. Jest wszechobecne w przestrzeni wirtualnej - internetowej, którą współtworzy. Dominuje w prasie codziennej. Umyka mu czasem literatura, wspomaga ją czasem teatr; broni się także jeszcze niszowa produkcja filmowa, ale ich wpływ na umysły społeczeństw jest coraz mniejszy i mniejszy.

Architektura i jej „promocja” również doskonale się do tego wstydliwego paradygmatu przystosowują.

„Gwiazdą” architektoniczną zostaje się przez pokazanie w telewizjach obowiązkowo szokującego obrazka lub kilkudziesięciu klatek ruchomych

The greater a man's soul, the deeper he loves

Leonardo da Vinci

I have recently heard that the only architecture that counts and will do for years is the one that stems from love (...). Maybe it sounded differently and I do not remember the exact words but such was the overall meaning.

If love is a being's aspiration to good, an act of willingness directed towards good and affirmation of the other person, people, society, God and its own self, then of course this idea is true.

An applied art - architecture - the art of building space created by humans in living and inanimate nature should strive for its goal through good, and for others' good. Love is supposed to be its substance and genesis.

Is it always like that?

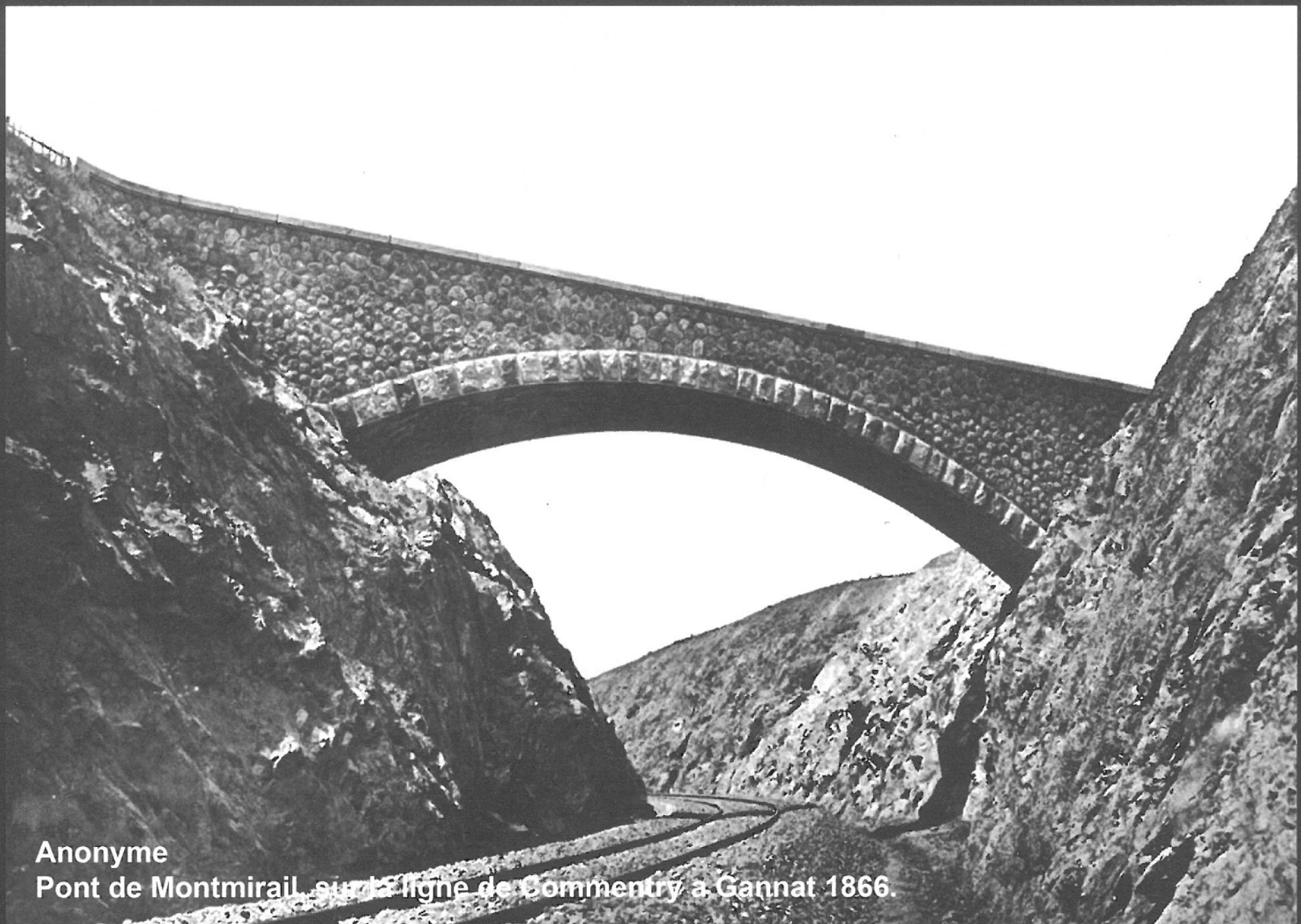
Recently, less and less often, unfortunately.

The bashfully hidden but omnipresent paradigm of the 21st century civilization without mercy approves of only such products of material subculture which are helpful either in advertising activities or promote public relations, and it eliminates other ideas.

The phenomenon is ubiquitous among world's television stations. It is present in virtual space - Internet space to which it contributes. It dominates everyday press. Sometimes it does not acknowledge literature, sometimes it is supported by the theater; the niche movie production also still defends itself but their influence on the minds of the societies is smaller and smaller.

Architecture and its "promotion" are also perfectly adjusting to this shameful paradigm.

One can become an architectural "star" by showing on TV a picture, definitely a shocking one, or several dozen frames of moving forms and slides. I still remember a young architecture critic sharing their fresh rapture over a picture of virtual design whose form was unlike anything "I have had already known and seen."



Anonyme
Pont de Montmirail, sur la ligne de Commentry à Gannat 1866.

Wejście do stacji metra „Plac Wilsona”
Entry to „Plac Wilsona” metro station
fot. A. Choldziński/photo by A. Choldziński



form i slajdów. Wciąż pamiętam młodego krytyka architektury dzielącego się ze światem swym świeżym zachwytem nad zdjęciem wirtualnego projektu, który formą nie przypominał niczego co „bym już znał i widział”.

Budynków już się nie odwiedza i nie kontempluje. Nie kontempluje się światła i gry materii w nich, proporcji, akustyki, zapachu i dotyku przestrzeni. Nie kontempluje się różnych „Genius loci”.

To wszystko jest anulowane jako niemożliwe do wykorzystania w przekazie medialnym. Niemożliwe do przekazania w telewizorze, niemożliwe do przekazania komputerowego – a więc nieistniejące. Platowska idea działalności architektonicznej żywi się dobrem, dążeniem do doskonałości Natury, miłością i afirmacją dla drugiej osoby. Dlatego w cywilizacji medialnego znaku oraz doraźnych i powierzchownych wrażeń nie ma na nią miejsca.

A ponieważ nie ma dla takiej idei architektury miejsca w przestrzeni medialnej, nie ma też na nią miejsca w umysłach słuchaczy i oglądaczy.

A ponieważ nie ma tej idei w większości żyjących umysłów, nie ma również miejsca dla niej w krajobrazie miast i pejzażach wsi przez te umysły tworzonych.

Tak znika z przestrzeni publicznej idea architektury realizującej się przez miłość i afirmację człowieka, świata i Natury. Pozostają „modowe”, medialne wystąpienia w przestrzeni wirtualnej, tyle gwałtowne, co szybko zastępowane przez następne, równie gwałtownie poszukujące kilkuminutowej wyjątkowości.

A przecież jak powiedział nasz wielki specjalista od pamięci, Marcel Proust: Tylko miłość potrafi zatrzymać czas.

Tak, ale to było w wieku XIX.

Miłość – genezą i twórczym Architektury?

A architektura faszystowska?

A architektura (na przykład) Majów lub Azteków?

Zapytana przeze mnie w przelocie w moim biurze, czy można zakochać się w diable, moja młoda współpracownica odpowiedziała bez wahania: Oczywiście, Miłość jest ślepa... Czy chcemy na tym stwierdzeniu poprzestać?

Co będzie, jeżeli miłość dla drugiej osoby i społeczności oznaczają miłość i afirmację Alberta Speera do niejakiego Adolfa Hitlera, a działanie z taką samą miłością na rzecz społeczności oznacza pracę tego „porządnego nazisty” na rzecz faszystowskiej społeczności Niemiec lat 30. XX wieku? Wtedy w teorii, którą analizujemy za Jeremim, oba te przypadki powinny były wygenerować twórczość i architekturę najwyższej próby.

Czy generowały?

Porównanie architektury faszystowskiej do dzieł włoskiego, w tym szczególnie florenckiego renesansu, nie pozostawi wątpliwości; budynki architektów faszystowskiej Germanii, nawet jeśli tworzone w atmosferze oddania, uniesienia, z muzyką Wagnera w tle, są z innego świata i z innego tworzywa niż dzieła „Rinascimento” XV i XVI wieku.

No one visits and contemplates buildings anymore. No one contemplates the light and the play of matter in them, the proportions, acoustics, smell and touch of space. No one contemplates the various forms of "Genius loci."

All this is being canceled as impossible to use in the mass media. It is impossible to relay in television broadcasting, impossible in online transmission – so it is non-existent. The Platonian idea of architectural activity is fostered with good, aspiring to the perfection of Nature, with love and affirmation for another person. Therefore, there is no place for it in the civilization of a mass media sign and short-term, superficial experiences.

And because there is no place for such an idea of architecture in the media space, there is also no place for it in the minds of the listeners and viewers.

And because there is no such idea in the majority of living minds, there is also no place for it in the landscapes of cities and villages created by those minds.

In this way the idea of architecture realized through love and affirmation of human, world and Nature, disappears. What remains are the "fashion", media appearances in the virtual space; both sudden and quickly replaced by others, which in equally sudden mode seek the uniqueness that lasts only a couple of minutes.

However, as our great expert of memory, Marcel Proust once said: Only love can stop time.

Yes, but that was in the 19th century.

Love – the genesis and substance of Architecture?

What about the fascist architecture?

What about the architecture of (for example) the Mayas or Aztecs?

When in passing I asked my young colleague in my office if one can fall in love with the devil, she replied without hesitation: Of course, Love is blind... Do we want to make do with such a statement?

What is going to happen if love for another person and for a community means love and affirmation of Albert Speer for an Adolf Hitler, and if actions for the community with the same love mean the work of this "decent Nazi" for the fascist society of Germany in the 1930s? Then, in the theory which we are analyzing following Jeremi's example, both these cases should have generated creations and architecture of the highest quality. Have they?

The comparison of the fascist architecture with the works of the Italian, and especially Florentine, Renaissance will not leave any doubt. Buildings of the architects of fascist Germania, even if created in an atmosphere of devotion, elation, with Wagner's music in the background, come from a different world and different substance than the works of "Rinascimento" of the 15th and 16th century.

Due to a different spiritual material the love for the devil used to generate buildings seemingly similar, often monumental, and using similar forms. But the mechanical repeatability of those forms, the mechanistic insertion of the repeatable detail; the noticeable rush of building to an impatient order; the proportions deprived of finesse, and often highly theoretical and taken for granted; cannot deceive us: it is a different world and different spirituality.

Inne tworzywo duchowe sprawia, że miłość do diabła generowała budynki na pozór podobne, często monumentalne, używające podobnych form. Ale mechaniczna powtarzalność tychże form, mechanistyczne wbudowywanie powtarzalnego detalu, widoczny pośpiech budowania na niecierpliwie zamówienie, proporcje pozbawione finezji, a często wysoce teoretyczne i przyjęte na wiarę, nie mogą nas zmylić - to inny świat i inna duchowość.

Duchowość i oddanie niebezpieczne, bo stwarzające podobieństwo do miłości i do Boga.

Do miłości, o której mówił Johann Wolfgang Goethe: Wszepochotężna jest miłość, która wszystko tworzy, wszystko ochrania.

Ale czyż nie jest diabelską cechą ubieranie się w cudze, w tym boskie szaty?

Jak i w każdej regule są oczywiście i tutaj wyjątki od niej, psujące nastrój archiwistom.

Na przykład architektura faszystowska nurtu funkcjonalnego we Włoszech lat 30. XX wieku zdaje się wymykać tej klasyfikacji.

Prace Giuseppe Terragniego i GRUPY 7 (Gruppo 7) poszukujące czystej formy, pozbawionej ornamentów i ozdób, odpowiadającej funkcji budynku, programowa biel, umyślna powtarzalność form, mimo prostoty wyrażają często ideę wzniosłości. Podążają mimo wszystko neoplatońską drogą poszukiwania ideału Natury i jego doświadczenia.

Ale Italia to nie Niemcy, a i faszyzm włoski - socjalny, bez korzeni totalnej agresywności rasowej, mimetyczny w osobie aktora - naśladowcy Duce, to zupełnie inna historia niż ta, która była udziałem hitlerowskich Niemiec.

Grupa wyjątków od reguły nie jest zresztą tak mała.

Należy też do niej na przykład architektura Majów i Azteków, nie zapominając o Toltekach i innych cywilizacjach Ameryki Środkowej.

Ale to już zupełnie inna historia.

Autentyczność i oryginał wobec powszechności symulakrum.

Początek XXI wieku wypełniony jest powszechnością symulakrum i zanikaniem oryginału. Rewolucjoniści socjalni zarządzili w swoim czasie jednakową dostępność wszystkiego dla wszystkich. Równomiernie. Od pożywienia przez odzież, posiadanie samochodu, mieszkania i architektury, sztuk plastycznych, użytkowych, rzeźby, malarstwa i filmu. Wszystkiego, co jest wytworem ludzkiego wysiłku, talentu i miłości do drugiego człowieka.

Ta oczywista, humanistyczna i humanitarna utopia wciąż pozostaje w strefie marzeń.

Słynne 99% mieszkańców miast obraca się bowiem na początku XXI wieku we wszechobecny narastający symulakrum. W tym również w symulakrum mieszkania. W symulakrum architektury i krajobrazu. W symulakrum Natury.

Zadziwiające jest, że wyższe uczucia rewolucjonistów do ludu nie zdołały w końcu doprowadzić każdego z jego przedstawicieli do kontaktu z oryginałem, a doprowadziły jedynie (?) do codziennego obcowania z jego kopią lub symulakrum.

Czyżby jedynie autentyczna miłość i afirmacja drugiej osoby na wzór czasów przedrewolucyjnych prowadziła właściwą drogą? Przeżycie symulakrum i obcowanie z nim byłoby wtedy jedynie pierwszym etapem - inicjacją do życia z oryginałem i jego przeżywania. Zachwytu nad nim. Osiągnięcia pełni człowieczeństwa w kontakcie z oryginałem mającym swoje korzenie w miłości człowieka do człowieka.

I do Boga, na którego podobieństwo ten człowiek jest, jak twierdzą już nieliczni, lecz uparci, stworzony.

Miłość. Praca i wysiłek. Oryginał. Człowieczeństwo. Wolność.

Wciąż zdumiewam się oglądając bądź czytając wystąpienia osób, które chciałyby osiągnąć swoje człowieczeństwo i wolność poprzez dążenie do uzyskania maksimum wolnego czasu do zabawy i „spędzania”, zamiast do wysiłku i pracy. Pomińmy zagadkę, kto miałby nas, będących w stanie wiecznego czasu zabawy i tego „spędzania”, utrzymywać.

Miłość do drugiej osoby, do społeczności wyrażająca się pracą i wysiłkiem prowadzi przecież do wolności.

Do wolności indywidualnej i zbiorowej. Do tworzenia Dzieł.

Dzieł wytwarzanych w pracy płynącej z miłości, a obdarzonej talentem. Te Dzieła to przecież oryginały. W kontakcie z tymi oryginałami w architekturze i otaczającym nas pejzażu, a nie w kontakcie z symulakrum osiągniemy pełnię człowieczeństwa.

I wolności.

Tutaj jest nasza przeszłość.

Przyszłość sztuki. Architektury także.

Warszawa - Ramatuelle,

Sierpień 2012 r.

Spirituality and devotion which are dangerous because they create the similarity to love and to God.

To the love of which Johann Wolfgang Goethe said that it is almighty, always creates, always protects.

Still, is it not the devil's feature to dress in others', including God's, robes?

Of course, like in the case of every rule there are exceptions also in this one and they ruin the mood of the archivists.

For example, the fascist architecture of the functional trend in Italy in the 1930s seems to escape this classification.

The works of Giuseppe Terragni and Gruppo 7 seeking the pure form, without ornaments and decorations, suitable for the function of the building; the manifesto whiteness; intentional repeatability of forms: they often express the idea of loftiness, despite simplicity. In spite of everything, they follow the Neoplatonic path of seeking the Natural and catching up with it.

But Italy is not Germany, and the Italian fascism - social, without the roots of total racial aggressiveness, mimetic in the person of an actor, the follower of Duce, is a completely different story than the one of the Hitlerian Germany.

A group of exceptions from the rule is not so small after all.

It involves for example the architecture of the Mayas and Aztecs, as well as the Toltecs and other civilizations of Middle America.

But this is a completely different story.

Authenticity and the original towards the universality of simulacrum.

The beginning of the 21st century is filled with the universality of simulacrum and disappearance of the original. During their rule, the social revolutionists ordered an identical availability of everything for everyone. Equally. From food to clothing, ownership of cars, apartment, architecture, fine and applied arts, sculpture, painting and movies. Everything which was the creation of human effort, talent and love for another person.

This obvious, humanistic and humanitarian utopia still remains in the sphere of dreams.

At the beginning of the 21st century, the famous 99% of city inhabitants have been living in the omnipresently increasing simulacrum. Also in the simulacrum of housing. In simulacrum of architecture and landscape. In simulacrum of Nature.

It is astonishing that the higher feelings of the revolutionists for the people were not able to finally lead each of them to connect with the original but only (?) led to everyday experiencing of a copy or simulacrum.

Is it only the authentic love and affirmation of another person based on the pre-revolutionary model, that shows the right way to follow? Living the simulacrum, experiencing one would then be just a first stage: an initiation to life with the original and experiencing one. Marvelling in one. Attaining complete humanity in connection with the original, rooted in the love of a human for a human.

And for God in whose image (as nowadays few but persistent ones claim), the human has been created.

Love. Work and effort. Original. Humanity. Freedom.

I am still amazed when I watch or read the speeches of people who would like to achieve their humanity and freedom through an aspiration for as much as possible of leisure time in order to play and "spend it" rather than to work and make an effort. Let us not even bother to ask who would work and earn to enable our constant play and "spending."

After all, love for another person, or a community, expressed through work and effort leads to freedom.

To an individual and collective freedom. To the creation of Works.

Works created through effort stemming from love, and imbued with a gift. Those Works are indeed originals. It is in connection with these originals in architecture and the landscape that surrounds us, not in connection with the simulacrum, that we shall attain complete humanity.

And freedom.

Here lies our future.

The future of art. And of architecture.

Warsaw - Ramatuelle,

August 2012

Brama wjazdowa do domu autora w Kazimierzu Dolnym

Entry to the author's house in Kazimierz Dolny

fot. A. Choldzyński/photo by A. Choldzyński

